1.
Krynica

Pamiątka
pobytu
Teatru Polskiego,
oraz
Pożegnanie Afiszera.

Jeśli kto w rozumnych tłumie
Wie co Teatr i zrozumie,
Posłannictwo świętej sztuki? –
Jeśli zaczerpnie nauki,
W każdem słowie co z talentem
Wyrzeczone – ziarnem świętem
Dla narodów dziś się staje; –
Jeśli Teatr mu się zdaje
Kazalnicą lub pręgierzem;
Z którego swój wyrok bierzem;
Jeśli choć myśli połowa
Utkwi w sercu… a przez słowa
Apostołów wyrzeczona,
Z błogością wciska do łona,
I na sercu mu wywiera
Siłę wrażeń, co pamiętną
Ma być gdyby chrzestne piętno,
Ten wspomni i Afiszera!…
On choć biedny, lecz ochoczy
Czy w dzień święta czy w roboczy,
Czy wśród gwaru, czy wśród ciszy
Z ogromnym pękiem afiszy
Czy w ulicy czy w manowce,
Przebiega całe okolice. –

On to sługa różnych stanów
Czy uboższych czy też Panów…
Chętnie teatralne wieści
Niesie w darze Publiczności;
A gdy czasem wśród hojności
Ryński w ręku zaszeleści;
Toż się skłoni – podziękuje,
I pewno wdzięczność uczuje;
Lub gdy stanie się przeciwnie
Machnie ręką – głową kiwnie
I z Bogiem rad nieraz gdera,
Że mu dał los afiszera.
Wszystko dobrze lecz niedługo
Łzy chyba pobiegną strugą
Gdy Krynicę opuścicie
I nas w pamięci zostawicie.
Ten niedługo, to dziś pono
Całe artystyczne grono
Choć równąż wam wdzięczność czuje
Ku podróży się szykuje.
Cóż więc mnie wypada robić,
Znów w swój urząd – i do ręki
Wziąść afiszów liczne pęki
Które Wam zacni Panowie i Panie

Stanę za me pożegnanie!!
A mając porzet dość długi
Tych którem niosłem usługi
Wszypstkobiega idąc pędzie
Będę wszędzie po kolędzie.
Ach mój Boże z mą robotą
Jakoś licho pono będzie
Gdy w gorliwości zapędzie
Wpadnę gdzie po kostki w błoto
Wtedy zwykle jak na świecie
Czuję, jak będę wyśmiany –
Bowiem każde nawet dziecię
Krzyknie – "patrz jak zasmarowany"!
Lecz nadzieja że przyjmiecie
Wiersz ten szczerze wywołany,
Nadzieja że Pan Niebieski
Natchnie waszych serc uniemanie
Byście nie skąpili kieski
Biednemu na pożegnanie. –
Tyle sił mi dziś dodaje
Że w dawniejsze me zwyczaje,
Na jedno skinienie Wasze
Suknie z rzecznością podkaszę
Ręce, nogi chelera
Zgodnie z losem afiszera,
A gdy z trudem i niesnadnie
W kieszeń od Was mi co wpadnie
Choćbym luty pokosztawił
Choćbym stracił moje zdrowie
Wierzcie mi zacni Panowie,
Że was będę błogosławił.

Zostaję najniższy sługa

Jan Jarmulski
Afiszer i Dekorator
Teatru Polskiego.